

# GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie . . . . . 7 k. — h.  
Z odnośnieniem do domu . 8 k. — h.  
Na prowincji z przesyłką pocztową:  
Miesięcznie . . . . . 8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

**Numer pojedynczy 40 halerczy.**

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonialnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń:

za wiersz poltłowy:

Przed tekstem . . . . . k. 2 h. 60  
W tekście . . . . . k. 2 h. 50  
„ „ nekrologi . . . . . k. 1 h. 50  
Po tekście na III str. . . . . k. 2 h. —  
Na IV str. . . . . k. 1 h. —  
Drobne za wyraz . . . . . k. — h. 30

**KINO Y. CZARY.**

Od poniedziałku 30 czerwca 1919 roku.

## Znieważone bóstwo

Wybitny dramat w 5 ciał aktach z przygód słynnego **JOE DEEBSA.**

Muzyka doborowa ściśle dostosowana do obrazów.

**TEATR CORSO**

## Dziś nowy program.

Kościelna 9.

Zmiana programu w Poniedziałki i Czwartki.

Szczegóły w programach.

## Restauracja Hotelu Rzymskiego

wydaje obiady à prix fixe: z 4-ch dań po koron 20.

Od dnia 24 maja koncerty znanego tercetu: I. Karbowski, A. Kubicki i Lewandowski.

POLSKA KRAJOWA

WARSZAWA

**LOTERJA**



**R. G. O.**

KLASYCZNA

ul. KREDYTOWA 4.

6-ta Loteria Klasyczna R. G. O. na II półroczu 1919 roku.

70,000 numerów, 35,000 wygranych i 17 premji.

Suma wygranych **11 milionów 592 tysiące marek.**

Wielka wygrana 500,000 marek.

2636-6

CIĄNIENIE I-ej KLASY 14 i 16 SIERPNIA 1919 roku.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem Rada Główna Opiekuńcza.

MYDŁO TOALETOWE, PUDRY, ELIXIR DO ZĘBÓW, PASTA DO ZĘBÓW oryginalne Paryskie świeżo nadeszły do

SKŁADU APTECZNEGO

2643-3

**F. CIESZKOWSKIEGO w Radomiu.**

## Polska i Prusy.

Warszawa, 21 czerwca.

Przedostatni akt wielkiej wojny światowej, podpisanie przez reprezentantów Niemiec warunków pokoju, ustanowionych w ostatecznej formie przez „mocarstwa sprzymierzone i sojusznice“, już się rozegrał. Mówimy przedostatni, bo ostatnim, czy może epilogiem bolesnym dla „państwa bojaźni bożej“ — tej krwawej orgji, którą potomkowie przenvierczego krzyżactwa zdawali się przez lat cztery przesła uragać całej cywilizacji współczesnej i w zdumienie wprowadzić zdolali nawet chłodnych Anglików, nawet flegmatycznych i zrównoważonych

Yankesów, będzie dopiero wykonanie zobowiązań podpisanych, oddanie Polsce znacznej części zagrabionych prowincji, ewakuacja Gdańska i Śląska, wypłata wreszcie stumiljardowych kosztów tej gry, do której, jak często bywa i w życiu prywatnem, zastosować się daje znane przysłowie: rira bien, qui rira le dernier...

Tym ostatnim, śmiejącym się inaczej, niż po łatwych tryumfach Sadowy i Sedanu, nie będą tym razem Prusacy. Ludzkość odetchnie po długotrwałym, ciężkim i chorobliwym śnie, zrzuci z piersi okropną zmorę militarystyki, zerwie raz na zawsze, miejmy nadzieję, z polityką przenvierstwa i zdrady i może rozpocznie nareszcie nową rozwoju erę, którą zapoczątkować ma częściowe przynajmniej naprawienie

tej strasznej, niesłychanej krzywdy, którą Europa cywilizowana pozwoliła wyrządzić „przedmurzu cywilizacji“, jej tarczy ofiarnej — Polsce. Niemcy podpisały traktat pokojowy, ale czy go uczciwie wykonać zechcą?

Tak bardzo nie ufamy uczciwości w polityce Niemców, a zwłaszcza Prusaków, tak mało wierzymy, aby czełowiek dotrzymać byli zdolni, co się sprzeciwia ich — wazko zresztą pojmuwanemu — „interesowi“, że pragnęliśmy, aby — nie podpisali. Dalsza wojna na dwa fronty znowu przez Niemcy prowadzona, ale już w innych trochę warunkach, niż w sierpniu r. 1914, dalsza wojna, połączona z rewolucją wewnętrzną, może z dążeniami separatystycznymi niektórych państw drugorzędnych (Bawaria, Saksonja np.), mających już dosyć bismarkowskiego buta pruskiego i brutalnej hegemonji żoldackiej nowoczesnych Lacedemonczyków, którym jednak w chwili ostatniej zabrakło Leonidasów i Pauzanjuszów, dalsza wojna koalicji z Niemcami nie byłaby długotrwałą

i miechy musiała wynik — jeden ostateczny rozgrom Prus, doprowadzenie ich do tego, z czego wyszły, do „marchji“ Brandenburskiej z Berlinem jako jej, ale jej tylko stolicą. Dla Polski zaś wojna ta, pierwsza wojna prawdziwa, w której uczestniczylibyśmy, jako państwo już napół zorganizowane, z koalicją zachodnio-europejską wyraźnie sprzymierzone, stałaby się niewątpliwie początkiem wzrostu i potęgi, które nam się należą, początkiem ekspansji szerokiej, początkiem wielkości naszej, do której mamy wszelkie prawo.

Bo nie zapominajmy, że rozbiory nasze, których inicjatorem głównym był jeden z szatanów dziejowych, król pruski Fryderyk II, niesłusznie Wielkim nazywany, powstrzymały gwałtownie i zbrodniczo nasz rozwój historyczny w chwili, gdy naród, pod wpływem uderzenia obuchem, jakim był dla nas pierwszy rozbiór, ze zdwojoną energją do pracy nad sobą przystąpił, podniósł się duchowo, ekonomicznie i politycznie i w Konstytucji 3-go Maja temu odrodzeniu swemu dał wspaniały wyraz.

Gdyby nie dalsze zbrodnicze zamachy na całość ziem Rzeczypospolitej naszej, zamachy ułatwione znowu przez haniebną zdradę Prus (za Fryderyka Wilhelma II) w r. 1792 i udział ich w dalszych rozbiarach, gdyby nie ślepotą ówczesna mocarstw zachodnio-europejskich (z Anglią na czele), które tej zbrodni dziejowej nie przeszkodziły, Polska, rządzona dobrze na podstawie Konstytucji majowej, Polska, sprzymierzona trwale z Francją napoleonowską, tą Francją, która napróżno szukała na lądzie Europy sprzymierzeńców w Prusach Fryderyka-Wilhelma III, Rosji Aleksandra I i wreszcie Austrii Franciszka I i Metternieha, byłaby już dzisiaj potęgą olbrzymią, miałaby kolonie we wszystkich częściach świata, a wpływ jej w Euro-





